Warszawa. **Sobota**

№ 311. Rok 1860. **Dnia 12/24 Listopada.**

CIEPŁA dziś rano stopni 1
ZIMNA wczoraj w południe stopni 1.
JUTRO Ś. Katarzyny P.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 7 min. 39
ZACHÓD „ „ 3 „ 55
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 6 cali 7

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13 —Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

WIADOMOŚCI Z *ZACHODNIEJ* SYBERYI.

W nrze 125 „Ruskiego Inwalida“ w artykule „Wiadomości z Zachodniej Syberji,“ wyłożone były powody, które nas pobudziły do przedsięwzięcia wyprawy do źródeł r. Czu. Oddział przeznaczony do ukarania Kokańców za wiarołomne przeciw nam działania, zebrał się jak doniesiono poprzednio, w końcu sierpnia przy twierdzy Wiernoje. Dnia 23go oddział ten składający się z 6ciu kompanji piechoty, sześciu sotni kozaków, 13-stu dział i komendy rakietniczej, pod dowództwom pułkownika jeneralnego sztabu Cymmermana, wyruszył z twierdzy Kastek, w kierunku do twierdzy Tokmak, leżącej przed znaczniejszą twierdzą Kokańską Piszpek. Nie zważając na trudne przejście przez łańcuch gór oddzielający nasz kraj Zailijski od doliny źródeł r. Czu, gdzie znajdowały się wspomnione twierdze Kokańskie, oddział dnia 26go sierpnia zbliżył się do Tokmak. Zatrzymawszy się o kilka wiorst przed twierdzą pułkownik Cymmerman zaproponował garnizonowi aby się poddał, ale otrzymawszy odpowiedź niezaspokajającą, ustawił baterję z 6ciu armat i otworzył ogień. Po kilku godzinach bombardowania, garnizon ortecy, składający się z 70ciu ludzi poddał się naszym wojskom. W twierdzy znaleziono: sztandar, 2 działa, 11 sztuk karabinów fortecznych i nieznaczny skład zapasów bojowych, Zniszczywszy mury stanowiące twierdzę i budowle w niej znajdujące się, pułkownik Cymmerman wyruszył do Piszpeku. Na drugi dzień po wyruszeniu, oddział zatrzymał się przed Piszpekiem. Twierdza Piszpek była zbudowana na wyniosłości lewego brzegu rzeki Ałamedyn, w kszałcie nieregularnego czworoboku, którego każden bok miał od 105 do 110 sażeni długości. Zewnętrzne ogrodzenie twierdzy składało się z glinianego muru z blankami wysokości $2\frac{1}{2}$ sażeni i otoczone było rowem szerokosci 3 sażeni; część rowu od strony północnej napełniona była wodą. W murze twierdzy były wyrąbane strzelnice i ambraznry; dla wzmocnienia trwałości murów dodano do nich kontreskarpy, które zarazem służyły za trawersa, i broniły od strzałów bocznych. Bramy twierdzy tak z zewnętrznej jak i wewnętrznej strony, były zakryte równie grubym i wysokim murem, przytykającym do głównego ogrodzenia. Przez rów przerzucony był most, zdjęty w czasie oblężenia. Za ogrodzeniem zewnętrznym znajdowały się: meczet, ogród z sadzawką, dwór gościnny i budowle mieszkalne dla kupców i osób prywatnych mieszkających w fortecy. Cytadella dotykająca wschodniego boku, składała się także z muru glinianego do 5 sażeni wysokiego i z trzech stron była otoczona rowem; cytadella w rogach i po bokach była wzmocniona wieżami, urządzonemi tak do frontowej jako i skrzydłowej obrony każdego boku. Wnętrze cytadelli przeznaczone było tylko dla pomieszczenia garnizonu i zawiera w sobie tylko budowle wojenne. Twierdzy dostarczały wody sadzawka i studnie. Zaraz za zbliżeniem się naszego oddziału do twierdzy zrobiono rekonesans, który okazał, że najkorzystniejszą drogą do opanowania twierdzy, było przyspieszone regularne oblężenie. Do attakowania wybrano bok zachodni, naprzeciw którego będące ogrody przedstawiały dostateczną zasłonę do rozpoczęcia robót oblężniczych. W tym celu, oddział został przeprowadzony na nową pozycję o dwie wiorsty od fortecy, naprzeciw boku zachodniego. Tejże nocy, nie zważając na długi marsz, jaki odbyły wojska, rozpoczęto roboty w odległości 250 saż. od twierdzy i o świcie były gotowe i uzbrojone trzy zagłębione baterje po 6 dział, 4 wielkie i 3 małe moździerze i 6 łożamentów, dla strzelców. Ogień nieprzyjacielski trwający całą noc, wzmocnił się po świcie, kiedy dostrzeżono nasze roboty. O 5ej rano baterje nasze otworzyły ogień, i działając prawie cały dzień do wieczora potrafiły zrobić znaczne uszkodzenia w ogrodzeniach tak zewnętrznych jako i wewnętrznych. W następne 3 nocy roboty przykopów, nie zważając na nadzwyczajnie kamienisty grunt, znacznie postąpiły naprzód, i ustawiono baterję wyłomową o 85 saż. i baterję moździerzową o jednym półpudowym i trzech moździerzach Keghorna, o 30 saż. od muru twierdzy. Twierdza często dawała ognia z dział i karabinów fortecznych. Dnia 3-go września o godzinie 4-ej po południu otworzono ogień z baterji wyłomowej; nieprzyjaciel, który z początku zaczął odpowiadać, wkrótce zamilkł. Przez doskonałe działanie tej baterji, zostały zbite blanki i cały przedpiersień na pierwszym murze twierdzy a także zniszczona cała część wieży ku nam zwróconej. Pod noc pułkownik Cymmerman kazał zmniejszyć ogień z dział, a powiększyć działania baterji moździeżowych. Za nastąpieniem ciemności wyprowadzono robotników dla ukończenia pospiesznie, robotami koszowemi, przykopu do kąta wklęsłego. Nieprzyjaciel, którego ogień stopniowo słabił, zaczął rzucać kamieniami. Z naszej strony wzmocniono moździeżowy i karabinowy ogień. Mocne zniszczenia, i przybliżenie naszych robót do rowu, przymusiły go rozpocząć umowy. Komendant Piszpeku, Atabek Datcha (1), i komendant twierdzy Merke Alaszyr Datcha, który przybył przed 3ma dniami na pomoc Piszpekowi, oświadczył przez posłów, że proszą o litość i gotowi są poddać twierdzę, na dowód czego przysłali list z swoją pieczęcią. Pułkownik Cymmerman rozkazał natychmiast wstrzymać ogień, ale roboty czynnie dalej prowadzić. Jednocześnie posłano oznajmić obudwom komendantom, że żąda się poddania bezwarunkowego z całym garnizonem, któremu obiecuje się zachowanie życia i majątku. Zaraz potem pułkownik Cymmerman zażądał, ażeby jeden z Datchów natychmiast przybył do niego do przykopu. O godz. 1ej po północy otrzymano odpowiedź, że o świcie obaj Datchowie stawią się w przykopie na dowód czego starszy z nich Atabek przysłał swój pałasz i trzech znacznych ludzi na zakładników. O świcie, obaj komendanci wyszli z twierdzy i oświadczyli, że poddają się bezwarunkowo, i oddają się z całym garnizonem miłosierdziu CESARZA Rosyjskiego. Natychmiast saperzy nasi przerzucili most przez rów twierdzy i garnizon zaczął wychodzić. Wyszło z Piszpeku i poddało się razem 627 ludzi, w liczbie tej 84 handlarzy z robotnikami. Cały majątek zabrali oni z sobą. Po ustąpieniu Kokańców z twierdzy wprowadzono tam nasze wojska. W fortecy znaleziono: siekierę Atabeka Datchi, 3 sztandary, 16 dział, 49 fortecznych i znaczną ilość skałkowych i lontowych karabinów, a także pałaszów, szaszek i pik; oprócz tego 16 tarcz z srebrnemi ozdobami, kilka kolczug, bębnów, kotłów, które Kokańscy dowódzcy wożą na siodle, 4 trąby, 114 pudów prochu, wiele kul armatnich, kul żelaznych, ołowiu i t. p. W garnizonie oprócz 20 zabitych było do 30 ranionych, którym dali pomoc nasi medycy, Z naszej strony przez cały czas oblężenia od 30go sierpnia do 4go września, strata była nieznaczna. Po opanowaniu Piszpeku, przystąpiono do zniszczenia go. Codziennie w ciągu 7 dni, wysyłano na roboty po 600 ludzi, rozdzielonych na dwie zmiany, przyczem spalono 217 pudów prochu i wysadzono 107 min; wszystkie zaś budowle wewnątrz fortecy spalono. Ukończywszy zniszczenie Piszpeku, oddział nasz 11 września, wyruszył napowrót do twierdzy Wiernoje.

(1) Stopień wojskowy, odpowiadający naszemu stopniowi pułkownika.

— Fligiel-adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI pułkownik Ślepcow, przyjechał z Petersburga.

— Franciszek Kozłowski obywatel, przeżywszy lat 68, rozstał się z tym światem.

— Julja Wysznacka, żona emeryta, lat 55 wieku licząca, życie zakończyła.

— Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego, dla ułatwienia posiadaczom listów zastawnych wylosowanych, oraz kuponów płatnych, odbioru należności wymagalnych za drugie półrocze r. b. przyjmować będzie listy zaztawne wylosowane, tudzież kupony bieżącego półrocza za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi, od d. 20 listopada (1 grudnia) r. b. do dnia 6/18 grudnia t. r, codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 10ej z rana do 1ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia.

— Od przyszłej niedzieli za tydzień, otwartą ma być dziesiąta ochrona, pod opieką Warszawskiego towarzystwo dobroczynności zostająca, pod wezwaniem Śej Zofji; instytucja ta mieścić się będzie w domu pod nrem 3074 za Wolskiemi rogatkami.

— W dniu onegdajszym otrzymano wiadomość przez sztafetę z m. Zawichosta, że woda tamże wzniesiona w dniu 8/20 b. m., o godzinie 4ej po południu do stóp 6 cali 11 nad 0, podniosła się w dniu następnym do godziny 11ej z rana do wysokości stóp 9 nad 0, i że spodziewać się należy większego jeszcze przyboru, bo od dni trzech śnieg na przemian z deszczem ciągle padał.

— W dniu onegdajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 19ej od rs. 2 kop. 91 do rs. 2 kop. 94, za garniec od kop. 95 do kop. 96.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— Dziś w Resursie Kupieckiej o godzinie 7ej wieczorem, p. profesor Jurkiewicz, wykładać będzie drugą prelekcję popularną geologji, na którą bilety wejścia dla członków z ich rodzinami i gośćmi, dziś także od godziny 10ej do 2ej z południa i od 5ej do 7ej w kancelarji tejże Resursy, wydane będą.

— Do czynności odbyć się mających przy zwijaniu wygranych 5-ej klassy 96 loterji i wliczaniu tychże do koła, oraz przy ciągnieniu wygranych 5ej klassy, niemniej przy wyciąganiu z koła numerów pozostałych, zaproszeni zostali następujący obywatele tutejszego miasta, jako delegowani: WW. Naimski, Krause, Jan Baur, Jan Lesser, St. Gwozdecki, Grymowski, Winnicki, Lipiński Jagodziński, Kremky, Bothe, Jaworski, Naimski, Żelazowski i Roesler.

— Doszła nas smutna wiadomość telegraficzna z W. X. Poznańskiego, o śmierci Gustawa Potworowskiego.

— P. N. Fritz, lektor w Uniwersytecie Wrocławskim i nauczyciel języka polskiego w obu gimnazjach realnych w temże mieście, znany już jako tłomacz kilku celniejszych powieści Józefa Korzeniowskiego na język niemiecki, wydał świeżo, nakładem Korna: Wypisy z pisarzy polskich, dla użytku szkół niemieckich p. t. „Auswahl polnischer Lesestücke zum Gebrauch für Schulen, zusammengestelt von N. Fritz. in 8-vo." Do tych wypisów ma być wkrótce wydany Słownik polsko-niemiecki, przez tegoż samego autora ułożony.

— Caprera, dokąd się udał Garibaldi, jest wysepką należącą do gromady wysepek zwanych Bucinari, w cieśninie ś-go Bonifacego, między Korsyką i Sardynją, koło północno-wschodniego brzegu Sardynji, po wyspie ś. Magdaleny jest ona największą, ale tak mało żyzną, że tylko dzikie kozy na niej się spotyka i kilka rodzin pasterzy. Według słownika Rittera, przeciwnie, obfituje ona w łąki i jest żyzną; na wszystkich mappach Włoch spotykamy ją naznaczoną.

— Ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zwiększa się w zadziwiający sposób, i wynosi już teraz około 30 miljonów. W miastach nadatlautyckich wzrost ten nie jest tak widocznym, albowiem nowi przybysze z Europy starają się dostać w głąb kraju, gdzie tańsza ziemia a łatwiejszy zarobek. Wyjątek od tego stanowi Nowy York, główna stacja wychodźców. W ciągu 10 lat ludność tego miasta podnosiła się, bo z pół miljona doszła do całego bez mała miljona. Jeżeli ten sam stosunek dalej się utrzyma, to za lat kilkanaście Nowy York przewyższy Londyn ludnością swoją. Jaki jest stosunek powiększania się ludności w niektórych miastach Stanów Zjednoczonych, dość porównać ostatnie lat 10. Miasto St. Louis w kraju Missouri miało w 1850 roku 78,860 mieszkańców, a w 1860 roku 166,000; Chicago w kraju Illinois wzrosło w ciągu tego czasu z 30 na 100 tysięcy; Milwankie w Wiskonsin z 20 na 45 tysięcy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY.

Rzym 13 listopada. Stan niektórych pułków neapolitańskich, weszłych na terytorjum państwa papiezkiego jest opłakany. Wielu żołnierzom zbywa na wszystkiem, nie mają ani trzewików, ani mundurów.

Pułk 11, który się udał z Messyny do Gaety, jest po największej części złożony z ludzi ubranych po chłopsku: są to albo starcy, albo też dzieci od 16 do 17 lat.

Tych nieszczęśliwych żołnierze francuzcy przyjęli jak braci, i był to wzruszający widok, gdy w Velletri, Albano, Frascati, Genzano, oficerowie francuzcy szli na spotkanie oficerów neapolitańskich i zabierali ich do restauracji i kawiarni, gdy tymczasem żołnierze prowadzili z sobą żołnierzy i częstowali ich chlebem i winem.

Ogłoszono rozkaz dzienny, który zabrania neapolitańczykom zakupywania broni, koni i innych przedmiotów. Około czterech tysięcy ich zbiegło, i popowracało do domów. Ostatniej niedzieli jeden z jenerałów przybył do Gaety, dla ułożenia się względem losu żołnierzy, którzy się schronili na terytorjum nasze.

W Albano i Genzano oglądano naboje żołnierzy neapolitańskich, i znaleziono, że proch był złego gatunku.

Wiadomo wam, że król neapolitański pożyczył na wiosnę papieżowi miljon bez żadnego procentu. Jego świątobliwość oddała dziś tę summę młodemu królowi, wypłacając ją publicznemi papierami rzymskiemi.

Pomimo, że ani w Marchji, ani w Umbrji niekonsystuje już żadne wojsko, spokojność panuje tam zupełna.

Obecnie gdy rząd dyktatora w Neapolu, jest zamieniony przez rząd Wiktora Emanuela, kardynał arcy-biskup Neapolu, którego Garibadi wygnał z tego miasta, zamierza tam powrócić.

Indipendente neapolitańska podaje następujący obraz króla Sardyńskiego i Włoskiego i jednę o nim anegdotę. Dość powiedzieć, że i obraz ten i anegdota są pióra Aleksandra Dumas.

Król Wiktor Emanuel niema smutnego i surowego spojrzenia króla Karola Alberta, który był melancholiczny, jak wszyscy ludzie cierpiący na wątrobę.

Wprawdzie ojciec jego przebył długi szereg ciężkich lat, przez jakie nigdy nieprzechodził młody monarcha, który tak walecznie bił się pod Palestro i Solferino.

Wiktor Emanuel liczy od 40 do 42 lat; szczery, prawy, dzielny, wstrzemięźliwy, rano wstający, zawołany myśliwy z fuzją, wyżłem i na piechotę; jest zdolny w górach robić kursa, któreby zadziwić mogły najzręczniejszego górala. Jeśli nie idzie na polowanie, to i tak rzadko kiedy słońce zastanie go w łóżku.

Rano je bardzo mało; kawałek chleba ze słoniną lub serem stanowi jego śniadanie; przeciwnie zaś na obiad, je bardzo wiele. W niedziele, w dniu ogólnego w zamku przyjęcia, o 11 rano drzwi otwierają się na rozcież i do godziny 3 po południu każdy wejść może. Jeżeli kto chce otrzymać posłuchanie, pisze do króla, i nazajutrz lub na trzeci dzień, otrzymuje takowe, ponieważ Wiktor Emanuel sam odpieczętowywa listy.

Pewnego dnia w czasie polowania spotkał chłopa, który widząc, że król z dubeltówki zabił dwie kuropatwy, zbliżył się do niego i rzekł.

— Pan dobrze strzelasz.

— Nie źle, wszak prawda? odpowiedział król.

— Więc mógłbyś mnie pan uwolnić od lisa, który mi zjada kurczęta.

— Niczego sobie bardziej nie życzę.

— Jeżeli dokażesz tego, dam ci dwa *mutte* (1).

— Zgoda. odrzekł król

— Zgoda, potwierdził wieśniak.

— A więc jutro rano przychodzę z psem i uwalniam cię od lisa.

— Podaj rękę.

Król na znak zawartej umowy, podał wieśniakowi rękę, i nazajutrz powrócił z psami gończemi; zastrzelił do lisa i zabił go.

— Chwała Bogu!

— Przegrałeś dwa *mutte*.

— Oto je masz, odpowiedział wieśniak.

Król wziął je.

— Do licha! rzekł, oto pierwsze pieniądze jakie zarobiłem.

I pobrzękując niemi w ręku, dodał:

— Jak to przyjemnie brać pieniądze dobrze zapracowane.

Nazajutrz wzamian dwóch *mutte*, przysłał w prezencie żonie wieśniaka, suknię, naszyjnik i kolczyki.

Trudno jest bardziej być od Wiktora Emanuela przystępnym, wychodzi sam pieszo i udaje się do teatru przez wspólne wejście. Pewnego dnia odźwierna teatru w Angennes widzi jakiegoś pana, który zatarasowawszy w kącie kota, pnszcza mu w nos dym z sygara; biegnie więc aby uwolnić swego faworyta, bierze za ramie palącego jegomości i w nim poznaje króla.

Kiedy dwór rzymski, po wprowadzeniu ustawy Siccardi, zaprotestował przeciw zrównaniu, pod względem podatkowym, swieckich z duchownemi, król trzymał się silnie i nie dał się ugiąć. Zauważcie, że w tej okoliczności miał przeciw sobie nie tylko dwór rzymski, ale jeszcze i wszystkie państwa katolickie, szlachtę, duchowieństwo a nawet i osoby ze swej familji.

Przeszedłem całe Włochy, od stóp Alp aż do Adrjatyku, w Genui, w Turynie w Medjolanie, Weronie, Wenecji pytałem się wszystkich, z któremi pozostaję w stosunkach, i wszyscy mi odpowiedzieli, albo odpowiadają: Człowiek równie zacny jak król, może się znaleść we Włoszech; zacniejszych jednak od niego niema.

Myślę, iż to jest najpiękniejsza pochwała, jaką królowi oddać można.

Minister spraw zagranicznych królestwa Obojga Sycylji zakomunikował reprezentantom królewskim przy zagranicznych dworach okólnik następujący:

Gaeta 15 listopada. Depeszą z d 5 października, uwiadomiłem, jakim sposobem rząd rewolucyjny w Neapolu, pozbawił króla, pana naszego, i jego królewską rodzinę, prywatnego majątku, dodając do pogwałcenia wszelkich praw jeszcze oszczerstwo. Nie poprzestano na zagarnięciu niezliczonych bogactw sztuki, które, jako stanowiące własność dziedziczną jego królewskiej mości, tenże chciał pozostawić do użytku ludu swojego, aby tym spobobem stolica obfitowała we wszystko co umysł zbogacić może; nie poprzestano na najarbitralniejszem skonfiskowaniu majoratów książąt, posagów księżniczek, funduszów sierot, zapisów uczynionych biednym przez Ferdynanda II, dziedzictwa swiętej księżniczki Sabaudzkiej, uwielbianej matki króla, naszego pana; trzeba było jest uledz następstwom anarchji, rozdzielając majątek prywatną własność rodziny królewskiej stanowiący, osobom, co od dwunastu lat nie poprze-

(1) Gatunek drobnej monety we Włoszech.

stawali spiskować przeciw dynastji, tronowi, porządkowi socjalnemu i przeciw wszystkim zasadom, służącym za podstawę prawa ogólnie uznanego.

Zrozumiesz pan, że z tego stanu, grożącego upadkiem, nie będą korzystali ludzie którzy walczyli i cierpieli za sprawę prawego rządu. Ludzie zacni, jakiegokolwiek by ich było przekonanie mieli by wstręt do udziału w tych czynach łupiezkich. Rewolucja zwycięzka płacić musi jałmużnę rewolucjonistom niepohamowanym, działającym z powołania i rzemiosła.

Gdy królobójstwo osiąga nagrodę i chwałę, ci którzy się chlubią, że niejednokrotnie poprzysięgali śmierć Ferdynandowi II, powinni przyjąć znakomity udział w złupionym majątku jego rodziny. Sprawiedliwość rewolucyjna chce, aby dzieci były zmuszone nagrodzić zbójców, wysłanych do ich rodziców.

W dekrecie tu załączonym, zechciej pan zwrócić uwagę, na wstęp i na datę.

W nim powiedziano jest, że 15 maja 1848 r., Ferdynand zerwał zaprzysiężoną umowę, napełnił miasto krwią i trwogą, zastąpił miejsce prawa samowolnością i gwałtem, i że odtąd zaczęły się prześladowania polityczne.

Jeżeli kiedy, to tego dnia, rząd miał prawo do stawienia oporu. Po raz pierwszy, stosownie do zaprzysiężonej przez króla i naród konstytucji, zgromadzili się reprezentanci narodu, kiedy, jak gdyby dla przeszkodzenia spokojnemu rozpoczęciu prac parlamentu, wybuchnęła rewolucja. Całemu światu wiadomo, że rząd zanim użył siły, użył wszystkich środków pojednawczych, i że stosownie do wzmiankowanej konstytucji, zwołał nową Izbę. Późniejsze wypadki można różnie oceniać, przeciw postępowaniu jednak rządu dnia tego nic zarzucić nie można.

Dekret, o którym mowa, jest podpisany przez króla Wiktora Emanuela i innych, data 23 października jest późniejszą o dwa dni od plebiscitu, przyznającego Wiktorowi Emanuelowi władzę najwyższą nad królestwem Obojga Sycylji, i dla powziętego przez króla Sardyńskiego zamiaru, nie czekania nawet na plebiscyt i przejścia granicy królestwa, aby zawładnąć siłą państwo, posiadane przez dom Burbonów.

Niesprawiedliwość tych postępków jest widoczna, ponieważ król Sardyński działał przeciw tronowi króla Obojga Sycylji, i gwałcąc prawa boskie i ludzkie, osobiście wyruszył dokonać napad i dziś daje swoje imie, swoją władzę i siłę zbrojną do wykonania tych szkaradzieństw, za które odpowiedzialność na siebie bierze przed Europą i potomnością.

Uważałem za obowiązek odnieść się do pana, ażebyś gabinetowi, przy którym jesteś uwierzytelniony, dał poznać, w jaki sposób rząd króla przedstawia te fakta, i żebyś pan najformalniej i najuroczyściej zaprotestował w imieniu Franciszka II, przeciwko dekretowi rewolucyjnemu z dnia 25 października.

Zechciej pan ministrowi spraw zagranicznych zostawić kopję tej depeszy, i z jej odebrania mnie pokwitować.

Prezes rady ministrów, sprawujący interesa zagraniczne.

Casella (*Nord.*)

Turyn, 16 listopada. Wyspa Kaprera stała się dziś ważnym punktem morza Śródziemnego, chociaż co prawda, jest ona niczem więcej, tylko małą skałą, mającą trzy mile obwodu i cała należy do Garibaldego.

Wyspa ta jest położona nie daleko brzegów Sardynji, i nie opodal małej wysepki, zwanej Magdaleną.

Statek parowy kurjerski do Sardynji, będzie teraz zmuszony przybijać do tej wysepki, którą obecność Garibaldego, otoczyła sławą, do jakiej nie zdawała się być przeznaczona.

Pułkownik Dideri, kapitan Marzucchi, p. Bertani jadą lub też zamierzają jechać odwiedzić znakomitego samotnika, który wcale nie myśli o spoczynku. Za dni kilka uda się tam także jenerał Turr, aby się porozumieć z człowiekiem, na którego tyle liczą. Otoczony przez tylu emisarjuszów, niecierpliwie tylko oczekujących jego rozkazu, aby się rzucić do broni, prawdopodobnie, Garibaldi nie będzie czekał aż do przyszłego marca, aby wyruszyć ku tej przedostaniej stacji do niepodległości, o której mówił w proklamacji przy uwolnieniu ochotników.

Jednakże tej armji w koszulach czerwonych już nie ma; usunięcie się jenerała, wywołało usunięcie się żołnierzy. Zostali się oficerowie aby przedstawić swoje prawa i być przyjętemi do wojska regularnego. Dekretem królewskim, który znaleść możecie w naszych wieczornych dziennikach, ustanowiono już z oficerów wyższych stopni komisją celem przejrzenia tych praw i przedstwienia królowi wniosków, które ostatecznie zdecydują ich stanowisko.

Pp. Fanti i Cassinis dziś rano pojechali do Neapolu. Wyjazdowi p. Cavour, w miejsce p. Cassinis, nieprzewidziana a dość znacząca słabość stanęła na przeszkodzie.

Czytamy w ostatnich wiadomościach w *Patrie*:

Korespondencja nadeszła 12 t. m. w prost z Gaety, podaj nam co do tej fortecy i całego stanu rzeczy, niektóre ciekawe szczegóły.

Do dnia tego nie znano jeszcze ostatecznych zamiarów króla, zdawał się jednak trwać w zamierzonym oporze. Wojska neapolitańskie posiadały jeszcze po za obrębem miasta pozycje Monte-Secco, których przed zamknięciem się w mieście bronić jeszcze miały.

Co do samej fortecy, ta była silniejsza niż kiedykolwiek. Czoło ataku, od strony lądu, nie przechodzi 700 metrów rozległości; bronią go fortyfikacje wykute w skale, uzbrojone trzema rzędami zasłoniętych baterji, z których trzeci posiada działa kalibrowe. W baterjach tych jest około trzystu armat, które wszystkie wymierzone są w punkta, mające być silnie atakowanemi.

U stóp murów fortyfikacyjnych jest wykuta w skale fossa, stopy zaś murów są zupełnie przykryte. Inne punkta fortyfikacyjne, tak są wzmocnione otaczającemi je skałami, że je za niedostępne uważać można; są one od strony morza. Grunt od strony ataku, jest tak skalisty, że iść można po nim tylko bardzo wolno i to przy pomocy okutego kija. Niezależnie od tego, Gaeta posiada pewną jeszcze liczbę fortyfikacji, umieszczonych na wzniesieniach; a pomiędzy któremi wymienić można zamek, wieżę Sgo Franciszka i Monte-Orlando, wspaniały fort, który panuje nad okolicą i morzem.

Co do fortu, ten bronią znaczne fortyfikacje, któreby statkom wojennym drewnianym wielkie szkody zrządzać mogły. Zresztą, zdaje się, że już oddawna postanowiono nie dopuścić tam floty piemonckiej.

Gaeta, w pozycji w jakiej się znajduje, mając przed sobą morze z wolnym przystępem, skutkiem nie uznanie blokady przez państwa europejskie, z garnizonem sześciu do siedmiu tysięcy ludzi, z zapasami wszelkiego rodzaju, może się bronić bardzo długo. Walka z jednej i z drugiej strony ograniczy się do utarczek artylerji. Oblegający mogą utworzyć baterje moździeży i bombardować fortecę; ale środek ten spowoduje zniszczenie kościołów, budynków publicznych i domów prywatnych, a nie znagli oblężonych do poddania się, bo baterje, forty i magazyny wojenne są pod zakryciem. Król kazał także zasłonić jedno ze skrzydeł swego pałacu, gdzie się schronił ze swoją rodziną.

Powyższe szczegóły są najzgodniejsze z prawdą, jednakże w następstwie wydarzyć się wypadki polityczne, które zmienią postanowienie króla. Pod tym względem do dnia 13 nic jeszcze nie wiedziano. Jest tu dosyć jenerałów, którzy skutkiem wyjścia korpusów do państwa kościelnego, zostali bez dowództwa; proponował im król powrót do domów; zdaje się, iż na tę propozycją przystaną. Co do wojska, które ma wytrzymywać oblężenie, okazuje ono ciągle najzupełniejsze poświęcenie i nie upada na duchu, chociaż oblężenie Gaety, z ogólnego stanowiska spraw królestwa Obojga Sycylji, nie może oblężonym najmniejszej przynieść korzyści.

Depesze z Genui donoszą, że robią tam przygotowania do zreorganizowania i powiększenia marynarki włoskiej. Powiadają, iż na ten cel będzie użyta część projektowanej pożyczki.

Otworzono także w tem mieście biura rekrutowe do zapisywania się nowych ochotników, stosownie do ostatniego dekretu króla Wiktora Emanuela.

Zapewniają także, iż mają z Węgrów uformować oddział w Genui, która stanie się zapewne jednym z głównych punktów uzbrojenia się Włoch.

Marsylja, 17 listopada. Odebraliśmy z Gaety listy datowane 13 listopada. Listy te przedstawiają smutny obraz położenia tego miasta. Pomiędzy officerami dowodzącemi w kradły się nieporozumienia. Jedni zdradzają, drudzy bić się wcale niechcą.

Jenerałowie Salzano, Barbalonga, Colonna i Palizzi podali się do dymisji. Jenerał Colonna napisał, że jeżeli mu nie wydadzą uwolnienia, przejdzie z wojskiem swojem na stronę piemontczyków.

Dowództwo w Gaecie oddane zostało jenerałowi Vial. Jest to starzec dziewiędziesięcio letni. Syn jego dowodził w Kalabrji, do przybycia Garibaldego.

12 była potyczka pomiędzy strażami przedniemi potyczka ta trwała przez dzień cały. 15 batajlon szaserów, pod dowództwem pułkownika Pianelli, brata ex ministra wojny, złożył broń i oddał się Piemontczykom.

Jenerał Bertolini, szef sztabu główno-dowodzącego, wysłany dla obejrzenia straży przednich, nie wychodząc wcale z miasta, powrócił dać odpowiedź, iż nic nie zaszło nowego; skutkiem tego został zdegradowany i wygnany.

W następstwie utarczki z dnia 12, piemontczycy posunęli się naprzód, wojsko obozujące zewnątrz fortecy, zostało więc wprowadzone wewnątrz.

Statki sardyńskie od jakiegoś już czasu dowożą materjały oblężnicze. Dwa do trzech tysięcy żołnierzy piemontckich pracuje nad zbudowaniem parapetów.

Ministrowie: Carbonelli, Pietro Uloa i Antonio Uloa, udali się do Francji; wkrótce spodziewają się ich powrotu. (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zajęcie Terraccina przez Piemontczyków zaprzeczone przez *Perseveranza*, potwierdzają

listy z Rzymu z dnia 17-go t. m. Kardynał Antonelli zaprotestował podobno przeciw temu nowomu najściu a jenerał Goyon poparł tę protestacją i wezwał Piemontczyków, aby się cofnęli. Depesza nie objaśnia czy jenerałowie Wiktora Emanuela uczynili zadość temu wezwaniu.

W każdym razie widać, że w Rzymie nie wiele sobie robią z tej protestacji jenerała francuzkiego, gdyż obiega tam pogłoska, że wkrótce Piemontczycy zajmą miejsce wojsk francuzkich.

Ta pogłoska zgadza się z doniesioną już przez nas nowiną, jakoby gabinet tuileryjski uwiadomił rząd Wiktora Emanuela, że gotów odwołać korpus okupacyjny z Rzymu. Takie wieści dziwnie brzmią obok moralnego poparcia jakie rząd francuzki udziela królowi Franciszkowi II; podajemy je tylko tak jak je pogłoska donosi, musimy wstrzymać się od wszelkich objaśnień.

Kwestją tę bardziej jeszcze komplikuje wiadomość z Paryża jakoby Terracina mieli zająć mi Piemontczycy, a Francuzi w skutek wyraźnego rozkazu posłanego p. Goyon przez ministra spraw zewnętrznych.

Trudno zbadać prawdę ale to pewna, że co najmniej dziwna jest taka dwulica polityka, która walczy na wewnątrz z duchowieństwem a na zewnątrz proteguje władzę doczesną Papieża; która odstępuje proch do Gaety i dostarcza dział Wiktorowi Emanuelowi, która zachęca i napad i obronę.

Rząd francuzki powinien starać się wyjść z tego fałszywego położenia i nareszcie jasno oświadczyć czego chce, a czego niechce. Te zachęty które udziela Rzymowi i Gaecie, nie stanowią wprawdzie dość silnych przeszkód zjednoczeniu Włoch. Przyczyniają się tylko do nieporządku i rozlewu krwi; bo jeśli w niektórych punktach królestwa Obojga Sycylji stronnictwu dawnego rządu w Neapolu opierają się jeszcze życzeniom większości naroda i wystawiają białą chorągiew, tworzą rozruchy i zmuszają rząd do ogłoszenia stanu oblężenia w siedmiu prowincjach, to można przyczynę tego odkryć tylko w nadziejach jakie utrzymuje w obozie rojalistów postępowania Francji. Nigdzie wprowadzenie nowego porządku nie obeszło się bez krwawych walk ale niepotrzebnie Francja utrudza walkę Włoch z przeszłością.

Patrie donosi, że dnia 18 t. m. Piemontczycy atakowali przedmieście Gaety La Marina. Ogień był bardzo żywy straty z obu stron znaczne, ale walka ukończyła się bez stanowczych rezultatów. Eskadra piemoncka krążo w zatoce Terracina i przez to utrudza dostarczanie żywności do Gaety.

Moniteur de la Flotte dziennik urzędowy tuloński utrzymuje że upadek Gaety już tylko kwestją czasu i zapewne za 25 lub 30 dni dramat ten ukończy się.

Franciszek II nie ma pieniędzy i twierdza nie jest dostatecznie zaprowizowaną.

Działa oblężnicze systemu Cavalli donoszą kulę o 5000 metrów z taką precyzją, że trafiają w centrum mające jeden metr średnicy.

Turcja zdołała zaciągnąć pożyczkę w Paryżu i uchroniła się prawie od pewnego upadku tym sposobem. (*Ind. Belge*).

Depesza prywatna nadeszła z Włoch południowych, potwierdza przybycie do Werony jenerała Benedek, głównodowodzącego armią Austrjacką w Wenecji. Zapewniają, iż w rozkazie dziennym z d. 18, jenerał ogłasza, iż rząd austrjacki nie będzie działać zaczepnie, w razie jednakowoż gdyby sam został zaczepionym, będzie bronił do ostateczności swych posiadłości we Włoszech północnych.

Taż sama depesza potwierdza także wiadomości, iż Wenecji nadane być mają instytucje bardzo rozwinięte. Zapewnia także, iż ma być posłany przez dwór Wiedeński korpus obserwacyjny na granice Mołdo-Wołoszczyzny. Głowna kwatera korpusu tego ma być w Klausenburgu, głównym punkcie Transylwanji.

Depesza z Gaety donosi, że przedmieście Marynarki, ciągnące się po nad brzegiem przystani, zewnątrz miasta, było d. 18 dzielnie atakowane przez piemontczyków.

Cytadella zasłaniająca to przedmieście, dała silny odpór. Po ogniu dosyć silnym tak z jednej jak z drugiej strony, i stratach prawie równych, walka zakończoną została bez żadnych ważnych rezultatów.

W ostatnich dniach wojsko piemonckie nie przystąpiło jeszcze do zajęcia Terraciny, i nie wiadomo jest jeszcze, jaki jest pod tym względem ostateczny zamiar; eskadra piemoncka wysłała jednak dywizję statków lekkich, na zatokę Terracyńską, która krążąc tam, ma przecinać komunikację morską pomiędzy Gaetą a państwem kościelnem. Środek ten utrudni w przyszłości zaopatrywanie się w żywność tej fortecy.

Ostatnie nowiny z Neapolu zapewniają, że wiele prowincji ogłoszonych jest w stanie oblężenia, a to celem dania możności władzy wojskowej, powstrzymać manifestacje przeciwne przyłączeniu, które zdawały się chcieć wznieść w bardzo wielu punktach królestwa Obojga Sycylji.

Ostatnie depesze z Egiptu donoszą, że statek parowy *Donawerth*, wiozący kontr-admirała Jehenne, opuścił Aleksandrją udając się prosto do Tulonu, gdzie ma przybyć pomiędzy 23 a 25 listopada.

Kontr-admirał Jehenne, opuszczając przystań w Beyrouth, zdał służbę kapitanowi statku de La Grandièue, nowemu dowódcy dywizji morskiej w Syrji.

Turyn, 20 listopada. Opinione dzisiejsza potwierdza wiadomość, że Garibaldi żądał jeneralnego gubernatorstwa Obojga Sycylji na przeciąg jednego roku, a ponieważ mu to odmówiono, więc się usunął na Caprerę.

Turyn 21 listopada. Słychać napewno, że niebędzie zaciągnięta pożyczka.

Z Neapolu donoszą, że tamtejsze duchowieństwo oddaje królowi Wiktorowi Emanuelowi należne uszanowanie.

Turyn 22 listopada. Król w przyszły poniedziałek uda się do Palermo. Jeszcze niezałatwiono sprawy dotyczącej wydania materjałów wojennych należących do neapolitańczyków którzy przeszli do państwa Kościelnego.

Wenecja 22 listopada. Wczoraj odbyła się na placu Ś-go Marka *tombola*, bez zamieszania spokojności i porządku.

Rzym, 21 listopada. Królowa wdowa neapolitańska przybyła tu wraz z księżną i jej młodemi dziećmi. Zamieszkała w Quirinal. Młoda królowa została z książętami w Gaecie.

Francuzi mają zajść Terracina.

Marsylja, 20 listopada. Wiadomości z Rzymu z 17 donoszą, *Journal de Rome* ogłosił ostatnią część raportu jenerała Lamoriciere.

Podług listów datowanych z Neapolu pod dniem 17, poruszenia reakcyjne nie przestawały się objawiać w prowincjach neapolitańskich. Myślą o powstaniu w Abruzach.

Piemontczycy zajmują Tirracinę i wchodzą na territorjum Ponte-Corvo. Kardynał Antonelli zaprotestował przeciw temu nowemu wtargnięciu się. Jenerał Goyon wydał piemontczykom rozkaz ewakuowania Terracina.

Madryt, 19 listopada. Dziś odbędą się w zamku zaręczyny infanta don Selastians z infautką Krystyną.

Gazette donosi, iż książe Ossuna otrzymał order złotego runa, a jenerał Bustillo tytuł hrabiego Bustillo.

Madryt 16 listopada. Rząd oświadczył kortezom, że żądał od Marokanów 5/₀₀ od zaległości wynagrodzenia kosztów wojennych; żadne mocarstwo nie interweniuje w tej kwestji rząd hiszpański żądać będzie wynagrodzenia kosztów zajęcia Tetuanu, od chwili upłynienia zwłoki udzielonej do wykonania układu.

Madryt 17 listopada. Prezes gabinetu, jenerał O'Donnell doniósł, że powstanie Kabylów Mogadoru nie dopuściło przysłania 40 miljonów, rząd wymagał wypłaty 250 miljonów realów przed rozpoczęciem układów o resztę.

Rząd przygotowuje i wkrótce przedstawi kortezom projekt do prawa o sądownictwie.

Belgrad 19 listopada. Berat inwestytury odczytany został w obecności paszy tureckiego konsulów zagranicznych i dostojników księstwa. Poczem książe Michał powiedział, że rządzić będzie krajem podług dwojakiego pochodzenia dynastji: zachowa wierność zwierzchniemu mocarstwu, lecz troskliwie czuwać będzie nad zachowaniem praw narodu serbskiego.

Peszt 20 listopada. Niewiele można mieć nadziei na konferencją w Granie, wątpić nawet można aby w tym roku się zebrała.

Paryż 20 listopada. W Neapolu ciągle niespokojności; 7 prowincji ogłoszono w stanie oblężenia.

Paryż 22 listopada. Z Londynu z dnia wczorajszego donoszą, że bank turecki przedsięwziął kroki w Konstantynopolu do wycofania z obiegu kaimów (papierów).

Paryż 22 listopada. Giełda była z początku bezczynną. Gdy jednak w południe ogłoszono konsole po $93^{7}/_{8}$, renta 3% otworzyła po 70,25 i podniosła się do 70.30. Gdy później konsole nadeszły po $93^{3}/_{4}$ renta spadła na $70,12^{1}/_{2}$ i do końca trzymała się słabo na tym kursie. (*Staat. Anz.*)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 12 (24) L istopada 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*